



Dawniej szanse na publiczne

zlecenia miały tylko najbardziej doświadczone i wiarygodne firmy. Poprzeczka była ustawiona wysoko. Teraz, od nowelizacji z 2009 roku, o zamówienia publiczne może się ubiegać praktycznie każdy, nawet ten, kto działa na rynku od wczoraj.

Wystarczy, że w przetargu przedstawi cudze papiery, czyli zobowiązanie innej firmy do udostępnienia mu potencjału - kadrowego, technicznego czy finansowego. Co gorsza, można także powoływać się na cudze doświadczenie i wiedzę. Na rynku już pojawiły się firmy gotowe odpłatnie udostępnić swoje referencje innym. Rodzi się nielegalny handel referencjami.

- Jak dojdzie do ordynarnego handlu - na zasadzie: dam ci moje referencje, posłuż się nimi w przetargu, a potem nic nie będę robił w tym postępowaniu - to jest to zwykły kryminał - ocenia Włodzimierz Dzierżanowski, prezes zarządu Grupy Doradczej Sienna.

Podkreśla, że w przepisach chodzi nie o oświadczenie o zgodzie na powoływanie się na cudze doświadczenie, tylko o zobowiązanie, że jak będzie trzeba z tego doświadczenia skorzystać, to podmiot trzeci rzeczywiście udostępni wykonawcy swoje doświadczenie.

W jaki sposób możliwe jest manipulowanie wynikiem przetargu przez podmiot udostępniający potencjał? Czy firma przekazująca wykonawcy swoje doświadczenie musi uczestniczyć w przetargu? Czy firma użyczająca swojego doświadczenia nie musi uczestniczyć w realizacji zamówienia jako podwykonawca? Dlaczego zamawiający może sprawdzić wykonawcę, natomiast nie może sprawdzać firmy, która przekazuje innym swoje doświadczenie?

Więcej: Ewa Ivanova/ Dziennik Gazeta Prawna 19.10.2010 (204) - str.B10

Trwa handel referencjami

Utworzono: wtorek, 19, październik 2010 08:57 Dziennik Gazeta Prawna

